



### **Karolina Kalbarczyk**

absolwentka Wydziału Biologii i Biotechnologii  
Uniwersytetu Warmińsko–Mazurskiego w Olsztynie  
Kierunek: Biotechnologia I°

***Erasmus.** Jedna z największych przygód jaka przytrafiła mi się w trakcie studiów. Możliwość, jaką oferuje wiele uczelni w Polsce, w tym Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Nasz Wydział Biologii i Biotechnologii posiada wiele umów międzyuczelnianych, oferujących szansę studiowania na nie jednej prestiżowej uczelni w rozmaitych i atrakcyjnych miejscach Unii Europejskiej. Niestety wielu z nas nie korzysta z tej możliwości.*

*Tuż przed rekrutacją próbowałam przekonać wielu moich znajomych, którzy mieli podobne cele i chęci, żeby pojechali ze mną. Kilku z nich było przerażonych myślą o odległości dzielącej ich potencjalnie nowe miejsce studiowania od domu, inni – studiowaniem w języku obcym, jeszcze inni nie znali nikogo, kto brał udział w takiej wymianie, więc byli przerażeni samym pomysłem wyjazdu. Myślę, że niepewność była główną przyczyną, dla której część z nich się rozmyśliła.*

*Ja również miałam wiele wątpliwości, szczególnie na początku, gdy okazało się, że moja przyjaciółka musi zrezygnować z udziału w wymianie, a ja jadę sama na uczelnię do kraju, do którego nikt od kilku lat nie jeździł. Dodatkowo pojawiło się kilka innych przeciwności, w wyniku których miałam ochotę się poddać. Z drugiej strony były to momenty, w których uświadamiałam sobie, że włożyłam w to już tyle pracy, że szkoda byłoby sobie teraz odpuścić.*

*Jadąc do Hanoweru (Niemcy) byłam pełna ekscytacji i przerażenia. Nie wiedziałam, co mnie czeka. Zadawałam sobie pytania: „ jak to będzie?” i „czy sobie poradzę?”. Na miejscu poznałam mnóstwo precudownych osób, z którymi staliśmy się swego rodzaju rodziną. Od samego początku wszyscy pomagaliśmy sobie nawzajem, wspieraliśmy w ciężkich chwilach, wspólnie zwiedzaliśmy, gotowaliśmy, a nawet poprawialiśmy swoje błędy językowe. Powstało mnóstwo przyjaźni, które wciąż się utrzymują. Część z nas zdecydowała się nawet na studia w tym samym kraju i mieście, żeby wciąż się widywać.*

*Studiowanie. Od początku wszystko było inne. Rodzaj wykładów, ćwiczeń, inne metody nauczania i egzaminowania, stosunek między pracownikami uniwersytetu a studentami. Początek był bardzo trudny – nie wiedziałam, jak się uczyć, jak zwracać się do wykładowców, jak zrozumieć język, w którym do mnie mówili, ich metody nauczania i pisanie egzaminów. Wszystko było inne – od rytmu życia codziennego, aż do szczegółów takich jak forma pytań na egzaminie. Nie było łatwo, ale nie byłam sama. Było tam ponad*

130 innych studentów z podobnym problemem, z którymi dzieliliśmy się swoimi radościami i wątpliwościami, a przede wszystkim przeżywaliliśmy to wszystko dając sobie wsparcie i nadzieję. Pomoc uzyskiwaliśmy również u tamtejszych koordynatorów, wykładowców i biura do spraw międzynarodowych.

Po przyjeździe do Hanoweru okazało się, że języki których uczyłam się od lat brzmią inaczej. Wszyscy używają tu określonych zwrotów w zupełnie inny sposób, tak więc byłam ciągle poprawiana przez native speaker'ów języka angielskiego i niemieckiego. Poznałam też osoby, które mówiły w języku niemieckim i angielskim bardzo słabo albo nigdy wcześniej nie uczyły się, któregoś z nich. W imponująco szybkim czasie wszyscy poprawili swoje zdolności. Ciągła obecność w międzynarodowej atmosferze zmuszała nas do komunikowania się. Wszyscy opanowaliśmy przynajmniej jeden z języków bardzo dobrze. Nie było to łatwe osiągnięcie, ale jak widać jak najbardziej możliwe. Świadomość reprezentowania uczelni i wydziału dodawała mi również motywacji do nauki, inną pomocą stali się pozostali studenci, którzy zawsze uczyli się w grupach, tutoria oraz dodatkowe kursy językowe w trakcie roku akademickiego, które Leibniz Universität Hannover oferuje studentom za darmo.

Myślę, że była to jedna z najlepszych decyzji, jaką kiedykolwiek podjęłam. Przede wszystkim jestem z siebie bardzo dumna, że poradziłam sobie finansowo i językowo na zupełnie obcej mi uczelni - tym samym - uczelni zagranicznej. Mając świadomość, że zwalczyłam tyle przeciwności, chcę osiągać więcej i zmagać się z kolejnymi wyzwaniami. Osoby, które tam poznałam, pozostaną na zawsze moimi przyjaciółmi, mimo tysięcy kilometrów, które nas obecnie dzielą. Ponadto udział w wymianie pomógł mi zrozumieć, że podstawą są języki obce. Bez nich nie można się w pełni rozwinąć i „otworzyć” na świat, bo to nie tylko kwestia podróży, poznawania nowych kultur, zwyczajów żywieniowych, ale i inwestycja w naszą przyszłość zarówno zawodową, jak i osobistą.

„Kto próbuje, ten nie żałuje!” ☺

Karolina Kalbarczyk